



PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr10/2014/64e

Wydanie specjalne

Krym... Autonomiczna Republika...

Ostatni tydzień?

11.03

MSZ Rosji: deklaracja niepodległości Krymu jest prawowita

Jako prawowitą określiło we wtorek Ministerstwo Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej deklarację niepodległości uchwaloną w tym dniu przez Radę Najwyższą (parlament) Autonomicznej Republiki Krymu, będącej częścią Ukrainy.



Zaogniona sytuacja na Krymie

Krymski parlament zdecydował, że deklaracja zostanie ogłoszona, jeśli mieszkańcy półwyspu w zaplanowanym na niedzielę referendum opowiedzą się za przyłączeniem Autonomii do Rosji. MSZ Rosji zapewniło, że *"FR w pełnej mierze uszanuje rezultaty swobodnego wyrażenia woli narodów Krymu w referendum, na które zaproszono obserwatorów z OBWE i w ramach relacji dwustronnych"*.

MSZ FR zwróciło też uwagę, że uchwalając deklarację parlament Krymu odwołał się do decyzji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w sprawie Kosowa z 22. lipca 2010 roku. Trybunał orzekł wówczas, że jednostronne proklamowanie niepodległości przez część państwa - Kosowo było częścią Serbii - nie stanowi naruszenia prawa międzynarodowego. MSZ Rosji podkreśliło, że wniosek ten jasno sformułowano również w czasie przesłuchań, które poprzedziły werdykt Trybunału, w tym w dokumentach i wystąpieniach oficjalnych przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Austrii, Danii i innych krajów zachodnich. Rosyjskie MSZ poinformowało, że opublikowało te materiały na swojej stronie internetowej. W odpowiedzi na wydarzenia na Krymie parlament Ukrainy zażądał od Rady Najwyższej Autonomii anulowania niedzielного referendum. Rada Najwyższa Ukrainy uznała, że referendum w obecnym kształcie jest sprzeczne z konstytucją Ukrainy. Premier Ukrainy Jaceniuk ostrzegł wcześniej we wtorek, że wyniki referendum nie zostaną uznane na arenie międzynarodowej, a władze Krymu nazwał grupą bandytów, którzy bezprawnie przejęli władzę na półwyspie i mają poparcie rosyjskich wojskowych.

USA: Kongres potępił rosyjską interwencję na Ukrainie

Na dzień przed wizytą szefa ukraińskiego rządu Jaceniuka w Waszyngtonie i jego spotkaniem z prezydentem Obamą, Kongres USA potępił rosyjską interwencję na Ukrainie.



Sytuacja na Krymie jest coraz bardziej napięta

Izba Reprezentantów, przytłaczającą większością głosów, potępiła:

„...naruszenie suwerenności, niepodległości i integralności terytorialnej Ukrainy przez siły zbrojne Federacji Rosyjskiej”. Zażądała także wysłania na Krym i w inne rejony Ukrainy międzynarodowych obserwatorów. W rezolucji, przyjętej na drodze konsensusu, rosyjską interwencję na Ukrainie potępił także Senat. W ubiegłym tygodniu Izba Reprezentantów uchwaliła ustawę o gwarancjach kredytowych dla Ukrainy na sumę 1 mld dolarów. Ustawę musi jeszcze zaaprobować Senat.

Szef ukraińskiego rządu Jaceniuk będzie rozmawiał w Waszyngtonie z prezydentem Obamą o zajęciu Krymu przez wojska rosyjskie, przygotowaniach do majowych wyborów prezydenckich na Ukrainie oraz pomocy ekonomicznej dla jego kraju. Sytuacja na Ukrainie będzie także przedmiotem konsultacji w Warszawie szefów rządów Polski i Niemiec, Donalda Tuska i Angeli Merkel.

Przed południem w Parlamencie Europejskim odbędzie się debata na temat agresji Rosji wobec Ukrainy. Głosowanie nad rezolucją w tej sprawie zaplanowano na czwartek.

Na Morzu Czarnym mają się rozpocząć manewry okrętów wojennych USA, Rumunii i Bułgarii. Ćwiczenia zostały zaplanowane w 2013 roku i są częścią programu wspólnych szkoleń marynarki wojennej trzech państw. *„Manewry nie mają związku z wydarzeniami na Ukrainie i w północno-wschodniej części Morza Czarnego”* - zapewnił bułgarski resort obrony.

Na Ukrainie trwa odliczanie dni do zaplanowanego na niedzielę referendum na Krymie w sprawie przystąpienia do Federacji Rosyjskiej. Mimo największego od zimnej wojny napięcia na linii Wschód-Zachód Moskwa pozostaje nieugięta na froncie dyplomatycznym i coraz bardziej konsoliduje siły na Krymie.

12.03

Dzisiaj będzie się działo sporo w związku z kryzysem na Ukrainie:

06:21. *„Ukraińska armia nie będzie interweniowała na Krymie, by zapobiec aneksji półwyspu przez Rosję”* - powiedział w wywiadzie dla francuskiej agencji AFP pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy Turczynow. O Podkreślił, że armia nie zaangażuje się na Krymie, gdyż chce skoncentrować swój potencjał na obronie wschodniej granicy państwa. O zaplanowanym na niedzielę referendum na Krymie powiedział, że to „farsa”. – *„To, co nazywają referendum, odbędzie się nie na Krymie, lecz w kremlowskich gabinetach ... i większość mieszkańców Krymu zdecyduje się na bojkot tej prowokacji”.*

Nie będzie interwencji Ukrainy na Krymie, ma bronić wschodniej granicy

„Prezydent Putin i władze rosyjskie postanowiły agresywnymi metodami wziąć nadzór na Krymie i będą na krótką metę prawdopodobnie skuteczni. Ukraina nie będzie szła na konfrontację zbrojną w celu odbicia Krymu i rozumiem to stanowisko” - mówił w 1 Programie Polskiego Radia premier Tusk.

- W tej konfrontacji prawdopodobnie Ukraina nie miałaby realnych szans. Świat dziś nie chce żadnego konfliktu zbrojnego. Ważne, by Ukraina nie dała się sprowokować - Jestem przekonany, że istnieje mądra choć mało efektowna strategia, która pozwoli uniknąć konfliktu zbrojnego a jednocześnie nie dziś, alej jutro czy pojutrze skłoni czy wręcz zmusi Rosję do respektowania umów międzynarodowych, poszanowania integralności Ukrainy i szanowania także innych partnerów”.

- W Parlamencie Europejskim przed południem debata na temat agresji Rosji wobec Ukrainy; głosowanie nad rezolucją - jutro.

- W Warszawie sytuacja na Ukrainie będzie przedmiotem konsultacji szefów rządów Polski i Niemiec, Donalda Tuska i Angeli Merkel.

Były generał KGB: Putin nie odda Krymu. Wie, że elity by się go pozbyły



Putin w Soczi

Były generał KGB Oleg Kaługin uważa, że inwazja na Krym może doprowadzić do wojny domowej na Ukrainie, ale nie sądzi, by doszło do konfliktu zbrojnego Rosji z Zachodem. Jego zdaniem prezydent Putin nie może sobie pozwolić na utratę Krymu, bo zostałby usunięty ze stanowiska. Cel Putina jest jasny: utrzymać Krym, przyłączyć go do Rosji, i osłabić Ukrainę politycznie i ekonomicznie. W dalszym ciągu będzie stosował taktikę salami, próbując oderwać od Ukrainy jej wschodnie terytoria. Grozi to wojną, która pochłonie wiele tysięcy ofiar - powiedział Kaługin, który ponad 20 lat temu zerwał z KGB, został jednym z krytyków tej instytucji i na początku lat 90. osiedlił się w USA.

Generał jest zdania, że Putin chciałby odbudować ZSRR pod inną nazwą, ale zdaje sobie sprawę, że doprowadzi to do konfrontacji z Zachodem, więc będzie postępował ostrożnie. To człowiek inteligentny i działający racjonalnie. Na pewno nie oderwany od rzeczywistości, jak go określiła niemiecka kanclerz Angela Merkel. Rozumie, że odbudowa całego ZSRR jest nierealna. Wie, że nie może pójść za daleko.

Zgadzając się z byłym doradcą Putina, Andriejem Iłarionowem, Kaługin ocenia, że reakcja Zachodu na inwazję jest za słaba, i wątpi, by zapowiadane sankcje przeciw Moskwie odegrały znaczącą rolę. Planowane sankcje są zbyt słabe i może być na nie za późno. Zależy zresztą, jakie sankcje ostatecznie zostaną wprowadzone. Mogą mieć chwilowy efekt, ale nie rozstrzygający. Postawa USA nie jest dość stanowcza, więc nie sądzę, by odegrały one decydującą rolę. W jeszcze większym stopniu dotyczy to Unii Europejskiej. Rosja jest głównym dostawcą gazu ziemnego do Europy, więc sankcje mogą sprawić jej co najmniej tyle samo kłopotu co Rosji.

USA, Unia Europejska, MFW będą obiecywały, ale w realnym życiu nie udzielą wystarczającej pomocy. Wtedy Ukrainie może grozić kolejna rewolucja. Skutki kryzysu ekonomicznego, zaostrzonego wojną handlową, mogą także odbić się na innych krajach.

Może dojść do konfliktu zbrojnego także we wschodnich regionach Ukrainy poza Krymem, np. w rejonie Charkowa i Doniecka. Największą nadzieję pokłada w dyplomacji i porozumieniu między Ukrainą a Rosją. Wojna może trwać długo, aż na Ukrainie pojawi się przywódca skłonny do ustępstw na rzecz niektórych żądań Rosji. Zachodnie mocarstwa powinny w tym pomóc, proponując im jakieś kompromisowe rozwiązania. Krymu Putin nie odda, bo zapłaciliby za to - rosyjskie elity polityczne pozbędą się go. Krym zawsze był częścią rosyjskiego imperium.

Kaługin zerwał z KGB i pozostał na Zachodzie, gdzie opisywał zbrodnicze metody działania tej instytucji; w Rosji został zaocznie skazany na 15 lat więzienia. USA nie mają z Rosją układu o ekstradycji. Putin nazwał Kaługina zdrajcą; z kolei prezydenta napiętnował jako zbrodniarza wojennego za krwawe stłumienie powstania w Czeczenii.

NATO: samoloty AWACS nad Polską i Rumunią

Dwa natowskie samoloty wczesnego ostrzegania i dowodzenia systemu AWACS wystartowały z baz w Niemczech i Wielkiej Brytanii w celu przeprowadzenia lotów nad Polską i Rumunią - poinformował Sojusz. Samoloty mają monitorować kryzys na Ukrainie.



E-3A AWACS

Maszyny nie opuszczą przestrzeni powietrznej NATO, aby nie naruszyć przestrzeni Ukrainy lub Rosji - poinformował rzecznik NATO Jay Janzen. Dodał, że jeden z samolotów już wczoraj realizował misję rozpoznawczą nad Rumunią i planowanych jest więcej lotów. Samoloty mogą obserwować obszar o powierzchni ponad 300 tys. kilometrów kwadratowych i przede wszystkim będą nadzorować działalność w powietrzu i na morzu. Samolot, który wyleciał z bazy w Niemczech do Rumunii, to E-3A AWACS.

Maszyna, która opuściła W. Brytanię, aby wziąć udział w misji nad Polską, to E-3B AWACS. Wczoraj Rada Północnoatlantycka zdecydowała o wykorzystaniu AWACS-ów nad Polską i Rumunią w związku ze staraniami Sojuszu dotyczącymi monitorowania kryzysu na Ukrainie.

Tusk spotkał się z Merkel. Umowa stowarzyszeniowa UE z Ukrainą w przyszłym tygodniu?

- „We wszystkich ważnych kwestiach dotyczących rozwiązania kryzysu ukraińskiego mamy wspólne opinie”
- powiedział Tusk podczas wspólnej konferencji z kanclerz Angelą Merkel, która przyjechała dziś do Warszawy. Premier dodał, że chcą skutecznie powstrzymać Rosję przez zbrojną interwencję.



Premier Tusk podczas konferencji z kanclerz Angelą Merkel

- „Ustaliliśmy rzecz kluczową z punktu widzenia najbliższej współpracy Europy z Ukrainą. Potrzebna jest pełna jedność Unii Europejskiej w trudnych relacjach z Rosją. Jedność to warunek jakiegokolwiek sukcesu”
Zaznaczył, że ścisła współpraca Warszawy i Berlina jest też warunkiem szerszej europejskiej solidarności.

Zarówno Merkel, jak i Tusk mówili podczas konferencji o konieczności podpisania umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą. – „Jeśli nie będzie technicznych problemów, podpisanie jest możliwe na najbliższym posiedzeniu Rady Europejskiej, w przyszłym tygodniu”. - powiedział Tusk.

Tusk i Merkel omawiali też ewentualne zastosowanie sankcji wobec Rosji, ponieważ brak jakichkolwiek pozytywnych kroków ws. sytuacji na Krymie.

List poparcia rosyjskich artystów dla Putina. Znany reżyser Moguczij: Niczego nie podpisywałem!



Ministerstwo kultury Rosji opublikowało na swojej stronie internetowej list poparcia dla działań Władimira Putina na Ukrainie. Podpisało się pod nim już ponad stu wybitnych rosyjskich aktorów, reżyserów, muzyków i malarzy. Rosyjska inteligencja się dziwi: „Nie mogę uwierzyć... Moguczij, Lungin... Coś tu nie gra, podpisywali, nie słysząc ostatniego akapitu, albo nie podpisywali wcale”.

List jest krótki. „Gdy ważą się losy Krymu i naszych rodaków, ludzie kultury Rosji nie mogą pozostać obojętnymi obserwatorami o chłodnym sercu. Nasza wspólna historia i korzenie, nasza kultura i jej duchowe źródła, nasze fundamentalne wartości i język zjednoczyły nas na zawsze. Chcemy, by wspólnota naszych narodów i kultur miała solidną przyszłość. Oto dlaczego twardo wyrażamy nasze poparcie....”.

70 lat temu Sowietci zabrali nam Kresy

W zimową noc z 3. na 4. stycznia 1944 roku oddziały Armii Czerwonej przekroczyły na wschód od miasteczka Sarny granicę polsko-radziecką wytyczoną w 1921 roku Traktatem Ryskim. Na wiecu urządzonym w Sarnach odczytano rezolucję do Stalina, w której miejscowe społeczeństwo ukraińskie „oddawało się w opiekę Wielkiego Związku Radzieckiego”. Na zajętych terenach polskich Sowietci organizowali od razu własną administrację, przeprowadzali pobór do wojska, a organy bezpieczeństwa przystąpiły do rozpracowywania i aresztowania osób wrogich lub niewygodnych dla nowej władzy. Wszystko wskazywało na to, że Rosjanie – jeszcze przed konferencją jałtańską i poczdamską – traktują przedwojenne polskie województwa wschodnie: wołyńskie, poleskie i nowogrodzkie jako swoją własność, że polska zaczyna się dla nich od Bugu.



W 1944 r. licząca miliony żołnierzy Armia Czerwona weszła na tereny Rzeczypospolitej. Sowietkie wojska nadciągały do środkowo-wschodniej Polski, na północ w kierunku Włna i na wschód w kierunku Lwowa.

Armia Czerwona w granicach Polski

Premier Tusk rozmawiał telefonicznie z szefem chińskiego rządu Li Keqiangiem o sytuacji na Ukrainie. Premier Chin podzielił polskie zaniepokojenie i uznał sytuację za wschodnią granicą naszego kraju za „bardzo poważną” - podaje CIR. Li Keqiang zapowiedział także, że Chiny chcą odegrać „pozytywną i konstruktywną” rolę w rozwiązywaniu ukraińskiego konfliktu. Jak podkreślono, obaj przywódcy opowiedzieli się za pokojowym rozwiązaniem sytuacji na Ukrainie, co pozwoli zapobiec dalszej eskalacji konfliktu. Szef chińskiego rządu zaznaczył, że Chiny konsekwentnie opowiadają się za respektowaniem integralności terytorialnej państw. Ponadto - podał CIR - Li Keqiang poinformował Tuska o rozmowie telefonicznej przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinpinga z prezydentem Rosji Putinem, podczas której Xi Jinping apelował o polityczne rozwiązanie kryzysu ukraińskiego.

Na zwołanym na wniosek Kijowa otwartym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ wystąpi premier Ukrainy Jaceniuk, który przebywa z oficjalną wizytą w USA. W tym samym czasie Rosja potwierdziła wielkie manewry wojskowe u swych zachodnich granic.

Jak poinformowali dyplomaci Organizacji Narodów Zjednoczonych, Rada Bezpieczeństwa ma zająć się przygotowaniem rezolucji, której celem będzie potwierdzenie suwerenności Ukrainy i jej integralności terytorialnej. Poruszy też kwestię zaplanowanego na niedzielę referendum w sprawie secesji Krymu.

Jednym z problemów - twierdzą dyplomaci - jest niejasne stanowisko Chin. Zwolennicy rezolucji chcieliby bowiem, aby Pekin, zamiast popierać weto Rosji, wstrzymał się od głosu w sprawie ukraińskiej.

Amerykańskie myśliwce F-16 przyleciały do Polski

Do wojskowej bazy w Łasku przyleciało 7 samolotów F-16. Amerykańskim myśliwcom towarzyszy 300-osobowa załoga.



Myśliwiec F-16F

Odrzutowce amerykańskich sił zbrojnych przyleciały do Polski prosto z Włoch z bazy Aviano na wspólne ćwiczenia, które odbędą się w Łasku. W skład tego skrzydła maszyn wchodzić będą dwie eskadry. Jedną z nich służyła w czasie wojny w Jugosławii. W sumie do Polski ma przylecieć 12 samolotów. F-16 wesprą też misję patrolową nad krajami bałtyckimi: Litwą, Łotwą i Estonią. Pełnią ją rotacyjnie samoloty innych państw NATO, ponieważ państwa bałtyckie nie posiadają lotnictwa bojowego. Pierwsze informacje mówiły o tym, że samoloty przylecą do Polski w poniedziałek. Później nastąpiło opóźnienie i jeszcze do dzisiaj nie było do końca wiadomo, kiedy możemy się spodziewać F-16. Wizyta amerykańskich myśliwców ma również związek z agresywną polityką Putina wobec Ukrainy.

Bez planu odbudowy imperium rosyjskiego Putin nie mógłby żyć

„Gigantycznym planem Putina, który jest planem jego życia - on nie mógłby kontynuować kariery politycznej i przypuszczam, że nie mógłby żyć, gdyby mu ten plan odebrano - to jest odbudowa imperium rosyjskiego. Odbudowa w takiej postaci, że Rosja stanie się jednym z kluczowych graczy na arenie międzynarodowej” - mówi dr Żółtaniecki. Kierownik Akademii Służby Zagranicznej i Dyplomacji Collegium Civitas oraz ambasador w Grecji i na Cyprze dodaje: - „On reprezentuje tę ciemną stronę mocy. On jest zły”. Dr Żółtaniecki wyjaśnia też, kim jest „człowiek radziecki”. A Janukowycz? – „Był kukielką. Nielubianą specjalnie kukielką. Putin nigdy go nie szanował i nie szanuje nadal. (Putin) go trzyma w zapasie na wszelki wypadek”.- ocenia.

Śmiertelne ofiary starć w Doniecku

Do dwóch, a według niektórych mediów do trzech wzrosła liczba ofiar śmiertelnych czwartkowych starć między uczestnikami prorosyjskiego wiecu w centrum Doniecka na wschodniej Ukrainie a manifestantami na rzecz jedności tego kraju.



Rannych zostało ok. 50 osób – informują rano ukraińskie portale internetowe. Wcześniej informowano o jednej osobie, która zmarła w wyniku starć. Zdaniem prasy kolejne zamieszki w Doniecku zaplanowano na sobotę i niedzielę, by odciągnąć uwagę od referendum na Krymie, którego celem jest przyłączenie tego należącego do Ukrainy półwyspu do Federacji Rosyjskiej. Według relacji agencji wczoraj wieczorem na donieckim placu Lenina uczestnicy prorosyjskiej demonstracji napadli na manifestujących pod hasłem „*Za jedną Ukrainę*”. Prorosyjscy demonstranci, skandujący „*Berkut*” i „*Rosja*”, obrzucali przeciwników politycznych petardami, jajami i świecami dymnymi. Następnie przedarli się przez milicyjny kordon oddzielający obie strony. W starciach uczestniczyło ok. 2000. ludzi. Organizacje prorosyjskie, które nawołują swych zwolenników do demonstracji w nadchodzący weekend, oświadczają, że nie pozwolą na powtórzenie w Doniecku scenariusza zrealizowanego przez „*banderowsko-faszystowską bandę*” w Kijowie. „*Powinniśmy dać odsiecz zwolennikom UE i pokazać, że jest nas tak wielu i jesteśmy tak silni, że zatrzęsą się im kolana!*” – głoszą rozpowszechniane apele.

Tatarzy krymscy wzywają do bojkotu referendum, proszą NATO o interwencję

Przywódca Tatarów krymskich Dżemilew wezwał do bojkotu niedzielnego referendum w sprawie przyłączenia Półwyspu Krymskiego do Federacji Rosyjskiej. Zwrócił się do NATO z prośbą o interwencję, zanim - jak to ujął – „dojdzie do masakry”.



Zwolennicy włączenia Krymu do Rosji

ONZ nigdy nie zgodzi się na wysłanie na Krym błękitnych hełmów ze względu na prawo weta, które Rosja posiada w Radzie Bezpieczeństwa ONZ - zaznaczył Dżemilew w rozmowie z AFP w Brukseli.

Dlatego - jak dodał - zwrócił się do NATO, żeby zainterweniowało tak, jak w Kosowie, zanim dojdzie do masakry.

Przywódca Tatarów wskazał, że liczy na to, iż spotka się jutro z sekretarzem generalnym NATO. Dziś ma być przyjęty w Brukseli przez zastępcę sekretarza generalnego NATO Vershbową.

Tatarską ludność Krymu władze radzieckie deportowały w 1944 roku pod pretekstem jej współpracy z III Rzeszą. Tatarom pozwolono wrócić na Krym dopiero w połowie lat 80. W efekcie tych wydarzeń dziś duża część społeczności tatarskiej jest negatywnie nastawiona do władz w Moskwie i możliwości włączenia autonomii krymskiej do Rosji.

Kliczko: Ukraina wszystkie ataki przetrzyma

- „Jestem pewien, że Ukraina wszystkie ataki przetrzyma. (...) Nie powinniśmy dopuścić do rozlewu krwi. To byłby najstraszniejszy scenariusz, jaki można sobie wyobrazić” – przekonuje Kliczko.



Witalij Kliczko

Przewodniczący Ukraińskiego Demokratycznego Sojuszu na Rzecz Reform mówi, że referendum, które ma się odbyć na Krymie w niedzielę, ogłoszono bezprawnie i wbrew konstytucji.

„Nie wiadomo, kto w Radzie Najwyższej Krymu jak głosował, kto był jeszcze obecny na sali, bo wiadomo, że poza deputowanymi znajdowali się tam jacyś uzbrojeni ludzie, nie było żadnych mediów relacjonujących posiedzenie” – zaznaczył. Kliczko dodał, że jest przekonany, że mamy obecnie do czynienia z zaplanowanym scenariuszem rozpadu Ukrainy. „W Rosji panuje psychoza wojenna, udziela się ona także sąsiadom, w tym Polakom. Nie, niestety nie mogę zapewnić, że wojny na Ukrainie nie będzie, ale jestem przekonany, że Moskwa jej nie planuje”.

MSZ: Rosja ma prawo do obrony rodaków na Ukrainie

„Rosja poczuwa się do odpowiedzialności za życie rodaków i współobywateli na Ukrainie; zastrzega też sobie prawo do wzięcia ludzi w obronę” – oświadczyło MSZ Federacji Rosyjskiej, komentując wczorajsze wydarzenia w Doniecku.



MSZ: Rosja ma prawo do obrony rodaków na Ukrainie

„13. marca 2014 roku w Doniecku doszło do tragicznych wydarzeń, polala się krew. Na pokojowo nastawionych demonstrantów, którzy wyszli na ulice miasta, by wyrazić swój stosunek do destrukcyjnego stanowiska ludzi podających się za ukraińską władzę, napadły radykalnie prawicowe ugrupowania, uzbrojone w broń na plastikową amunicję i kije”. - oznajmił resort spraw zagranicznych Rosji. Władze w Kijowie nie kontrolują sytuacji w kraju”.

Rosyjskie MSZ przypomniało, że Moskwa niejednokrotnie oświadczała, iż ci, którzy objęli władzę w Kijowie, powinni rozbroić bojówkarzy, zapewnić bezpieczeństwo ludności i zagwarantować słuszne prawo ludzi do organizowania wieców. „Niestety, wydarzenia na Ukrainie pokazują, że tak się nie dzieje; że władze w Kijowie nie kontrolują sytuacji w kraju” - skonstratowało MSZ Rosji.

1. marca Rada Federacji, wyższa izba parlamentu Rosji, zezwoliła na użycie Sił Zbrojnych FR na terytorium Ukrainy. O zgodę zwrócił się prezydent Putin, uzasadniając to potrzebą normalizacji sytuacji społeczno-politycznej w tym kraju.

TK Ukrainy: referendum na Krymie niekonstytucyjne

Trybunał Konstytucyjny Ukrainy orzekł, że referendum na Krymie i decyzja o jego wejściu do Federacji Rosyjskiej jest niekonstytucyjne



Proukraiński wiec w Symferopolu

Mieszkańcy Krymu głosują w niedzielę w referendum sprawie przyłączenia półwyspu do Rosji. Ogłoszony zaledwie 3 tygodnie wcześniej plebiscyt jest na Zachodzie uznawany za nielegalny, ale rosyjska Duma już zapowiedziała, że uszanuje jego wyniki. W referendum mieszkańcy będą odpowiadać na dwa pytania: „Czy jesteś za ponownym zjednoczeniem Krymu z Rosją na prawach podmiotu FR?” oraz „Czy jesteś za przywróceniem obowiązywania konstytucji Republiki Krym z 1992 roku i za statusem Krymu jako części Ukrainy?”.

Oznacza to, że brak możliwości opowiedzenia się za stanem obecnym, konstytucja z 1992 r. rozszerza bowiem kompetencje władz Krymu, nadając mu takie cechy niepodległego państwa jak samodzielne mianowanie urzędników i możliwość występowania na forum międzynarodowym w bezpośrednich kontaktach z innymi państwami.

Referendum zostało ogłoszone 27. lutego, po zajęciu budynków rządu i parlamentu Autonomicznej Republiki Krymu (ARK) w Symferopolu przez napastników w nieoznakowanych mundurach. Na tej samej sesji deputowani mianowali premierem Aksjonowa, lidera partii Rosyjska Jedność. Ten oświadczył, że uważa odsuniętego od władzy Janukowycza za prawowitego prezydenta Ukrainy. Poinformował też, że władze krymskie nawiązały „...współpracę z Flotą Czarnomorską w zakresie ochrony obiektów ważnych dla życia Autonomii”. Ukraińskie jednostki wojskowe na półwyspie zostały otoczone przez rosyjskich żołnierzy i uzbrojonych ludzi z prorosyjskich sił separatystycznych. Nieuznawane przez Kijów władze krymskie zapewniają, że za wejściem Krymu w skład Rosji opowiada się ponad 80 proc. mieszkańców. Z takiej perspektywy rzeczywiście wydaje się być zadowolona większość mieszkańców. Poparcie dla przyłączenia do Rosji zademonstrowało w zeszłą niedzielę w stolicy Krymu Symferopolu ponad 5000 osób.

Ławrow: Krym znaczy dla nas więcej niż Falklandy dla Wielkiej Brytanii

- „Sytuacja na Ukrainie budzi nasze zaniepokojenie - przedstawiliśmy, co powinno zostać zrobione w tej sprawie” - oświadczył minister spraw zagranicznych Rosji Ławrow na specjalnej konferencji prasowej zorganizowanej po spotkaniu z szefem dyplomacji USA Kerryem. – „Krym znaczy dla nas więcej niż Falklandy dla Wielkiej Brytanii” - podkreślił Rosjanin. Odniósł się również do walk, do jakich doszło w Doniecku. – „To, co się stało, jest straszne” - stwierdził.



Ławrow i Kerry przed spotkaniem w Londynie

Ławrow apelował o pomoc w rozpoczęciu dialogu i pokonania rozłamu w społeczeństwie ukraińskim. – „Wyrażono głębokie zaniepokojenie, że nie są podejmowane środki celem zakończenia bezprawnej działalności radykałów, którzy urządzają prowokacje i chcą wpływu na to, co dzieje się na Ukrainie. Zwróciliśmy USA uwagę, że nie są wypełniane porozumienia z 21 lutego. Nasi partnerzy zgodzili się, że te kwestie należy wyprostować”. Podkreślił też: - „Nadal różnimy się z Amerykanami, ale rozmowy były zdecydowanie korzystne i potrzebne. - Omawialiśmy też kwestię Krymu - Rosja będzie szanować wolę narodu krymskiego wyrażoną w referendum. Ten kryzys rozpoczął się nie z winy naszego kraju. Nie potrzebujemy partnerów ze wspólnoty międzynarodowej, aby rozpatrywać stosunki ukraińsko-rosyjskie.”.

Patriarcha moskiewski i całej Rusi Cyryl

...wezwał narody Rosji i Ukrainy do umacniania ich jedności duchowej i cerkiewnej, a także wyraził nadzieję, że między Rosjanami i Ukraińcami nie dojdzie do wojny.

- „Modlimy się dzisiaj o to, aby nigdy nie doszło do starć zbrojnych między braćmi; aby bracia we wierze, bracia jednej krwi nie starli się w groźnej wojnie, przynosząc sobie wzajemnie śmierć i zniszczenia” - oświadczył Cyryl po uroczystej liturgii w Soborze Chrystusa Zbawiciela w Moskwie, najważniejszej świątyni prawosławnej w Rosji.



Patriarcha Moskwy Cyryl I

Jednym z krajów, które z niepokojem muszą patrzeć na sytuację na Krymie, dosyć nieoczekiwanie stała się Serbia. Wszystko przez wciąż nierozwiązaną sprawę niepodległości Kosowa, a także sensacyjną ofertę NATO dla Rosji, o której pisze austriacka prasa. Kwestia ta jest szczególnie ważna ze względu na rosnącą ilość porównań między statusem Kosowa a Krymem.



Czy można porównywać Krym do Kosowa?

Sprawa niepodległości Kosowa budzi kontrowersje od lat. W ostatnim czasie przycichła, a w kraju zapanował pozorny spokój. Temat jednak wrócił w trakcie wydarzeń na Krymie. Ogłaszając kilka dni temu niepodległość, władze Autonomicznej Republiki Krymu powołały się bowiem na zapisy Karty Narodów Zjednoczonych, a także opinię Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS) w sprawie Kosowa.

Wspomniane zapisy Karty Narodów Zjednoczonych dają narodom prawo do samostanowienia, a orzeczenie MTS z 2010 roku rozstrzyga budzącą kontrowersję kwestię Kosowa. Kraj ten ogłosił niepodległość w 2008 roku. Do tej pory uznało ją 108 krajów na świecie, w tym Polska. W gronie państw uznających istnienie niepodległego Kosowa nie ma jednak ani Ukrainy, ani Rosji. Decyzja Moskwy, szczególnie w ostatnich dniach, staje się coraz ważniejsza. Dlaczego sprawa jest tak ważna? Bo na całym świecie pojawia się coraz więcej porównań sytuacji Krymu do Kosowa.

Dla wielu jest to okazja do uderzenia w politykę Zachodu, który mocno zaangażował się w konflikt między Serbami a Kosowianami. Krajom zrzeszonym w NATO, a w szczególności Niemcom i Amerykanom, zarzuca się podwójne standardy - szybko uznali oni niepodległość Kosowa, jednak podobnego odzewu w przypadku Krymu nie ma.

Co na to sami zainteresowani? Dziennikarze na całym świecie, również w Polsce, od kilku dni prześcigają się w publikacjach na ten temat, udowadniając, że przypadki Krymu i Kosowa mocno się różnią. Głos w sprawie zabrała Angela Merkel, która podczas jednego ze spotkań, stwierdziła, że porównanie tych dwóch spraw jest haniebne.

„W Kosowie przez lata międzynarodowe organizacje nie miały szans interweniować w czasie, kiedy Slobodan Milošević przeprowadzał czystki etniczne. NATO zdecydowało się działać samodzielnie, bo Rosja skutecznie blokowała misję ONZ w Serbii. Ta sytuacja nie jest w żadnym stopniu podobna do tego, co dzieje się dzisiaj na Ukrainie” - powiedziała kanclerz Niemiec.

Prawdą jest, że w Kosowie sytuacja ludności cywilnej była tragiczna - czystki etniczne i walki jednostek paramilitarnych były codziennością. Na Krymie, poza kilkoma incydentami, takiej sytuacji nie ma. Z drugiej strony, należy jednak pamiętać o kilku sprawach. W Kosowie cierpieli nie tylko Albańczycy - celem ataków Wyzwoleńczej Armii Kosowa (UCK) byli również serbscy cywile. Dodatkowo operacja „Sojusznicza Siła”, w ramach której samoloty NATO bombardowały cele w Serbii (nie tylko militarne, ale również cywilne), była niezgodna z prawem międzynarodowym - zgody na decyzję nie wydała bowiem Rada Bezpieczeństwa ONZ.

Ze względu na zawołowaną sytuację międzynarodową, jednym z krajów, które z niepokojem patrzą na Krym stała się Serbia. Serbowie, którzy dotąd dystansowali się od wydarzeń na Ukrainie, musieli zabrać głos w sprawie głównie ze względu na separatystyczne tendencje Krymu. Dla Serbów uznanie przez Rosję niepodległości Krymu stało się niepokojące głównie dlatego, że Moskwa od wielu lat jest sojusznikiem Belgradu w walce o Kosowo. Po ogłoszeniu niepodległości Rosja zażądała anulowania decyzji władz Kosowa, do tej pory nie uznała jego niepodległości i jest jednym z sojuszników Serbii. Taki stosunek do rządu w Prisztinie, nie przeszkodził Moskwie przy uznaniu niepodległości Abchazji i Osetii Południowej. Teraz ten sam sposób zdecydowano się zastosować na Krymie.

Wpływowy oligarcha, czołowy sponsor Majdanu, wpadł w Wiedniu. Dmytro Firtasza ujęli antyterroryści z austriackiej spec jednostki EKO Cobra. Goryle miliardera mogli jedynie bezradnie przyglądać się akcji specjalistów.



Dmytro Firtasz

Firtasza zatrzymano na prośbę amerykańskiego Federalnego Biura Śledczego (FBI) w dzielnicy Margaret, niedaleko miejsca zamieszkania. Policja USA podejrzewa pojmanego o udział w zmontowaniu zorganizowanej grupy przestępczej, naruszającej prawo w Ameryce, m.in. dającej łapówki. Śledztwo w tej sprawie toczy się od ośmiu lat.

48-letni dziś magnat finansowy zaczynał jako strażak w Czerniowcach. Gdy ruszyła pierestrojka Gorbaczowa, czyli pakiet reform w Związku Radzieckim, Dmytro wziął się za handel na bazarach.

U zarania trzeciego tysiąclecia biznesmen podjął współpracę z Gazpromem. Dostawał działkę od sprzedaży gazu: najpierw w ramach Eural Trans Gaz, później RosUkrEnergo. Jest jednym z kluczowych udziałowców tej drugiej spółki, swego czasu pośredniczącej w dostawach – tranzytem przez Ukrainę – gazu m.in. do Polski. Nie zapisała się chlubnie. Działalność Firtasza obejmuje takie kraje jak Ukraina, Austria, Węgry, Niemcy, Włochy, Cypr, Szwajcaria, Estonia, Tadżykistan.

Ukraiński bogacz jest właścicielem Group DF, potężnego konglomeratu, na który poza sferą energetyczną, składają się aktywa w branży chemicznej, w dziedzinie nieruchomości i w wydobywaniu tytanu. Potentat kontroluje też media, w tym wiele kanałów telewizyjnych. Dmytro Firtasz ma majątek wartości 3,3 mld dolarów. Daje mu to czwarte miejsce na Ukrainie.

Firtasz potrafi lawirować. Gdy obalono Janukowycza, któremu wcześniej wiernie służył, ukraiński nabab błyskawicznie zmienił front i poświęcił się sprawie Majdanu. Miał go finansować razem z innymi grubymi rybami biznesu, Poroszenką czy Pinczukiem. Ostatnio, jako szef Federacji Pracodawców Ukrainy, Firtasz wezwał przedsiębiorców na Krymie, by zbojkotowali najbliższe niedzielne referendum, które ma rozstrzygnąć o przyłączeniu półwyspu do Rosji.

Nocne zajścia w Charkowie

Dwie osoby poniosły śmierć a pięć zostało rannych w nocnych starciach i strzelaniny w Charkowie, na północnym wschodzie Ukrainy - poinformowały ukraińskie media.



Przedstawiciele Prawego Sektora...

Do starć miało doszło po kłótni między grupą prorosyjsko nastawionych osób z tzw. Antymajdanu i nacjonalistów ukraińskich z Prawego Sektora. Zaatakowano biura kilku organizacji, w tym należące do Prawego Sektora. Na opublikowanych nagraniach wideo widać eksplozje i słysząc odgłosy strzelaniny. Milicja otoczyła kilka ulic w centrum miasta.

Wcześniejsze zacięte starcia w Charkowie skłoniły władze ukraińskie do apelu o spokój. Ostrzeżono też przed prowokacjami przed niedzielnym referendum na Krymie, które ma rozstrzygnąć przyszłość tego terytorium.

Zdaniem prasy kolejne zamieszki w Doniecku zaplanowano na sobotę i niedzielę, by odciągnąć uwagę od referendum na Krymie, którego celem jest przyłączenie tego należącego do Ukrainy półwyspu do Federacji Rosyjskiej.

Zgodnie z danymi Państwowej Służby Statystycznej Ukrainy z 1. listopada 2013 roku 58,5 proc. z 2. mln mieszkańców Krymu to Rosjanie, 24,3 proc. - Ukraińcy, 12,1 proc. - krymscy Tatarzy, 1,4 proc. - Białorusini, 1,1 proc. - Ormianie i 2,6 proc. - przedstawiciele innych narodów.



Putinowskie „siły samoobrony”

Po Anchlussie Krymu świat nie będzie już taki sam. I nie powinien być.

Parlament Autonomicznej Republiki Krymu rozwiązany



Decyzja zapadła przed jutrzejszym referendum na Krymie

Rada Najwyższa Ukrainy rozwiązała w sobotę parlament Autonomicznej Republiki Krymu, który zdecydował wcześniej o przyłączeniu półwyspu do Rosji oraz rozpisał referendum w tej sprawie. Decyzję o pozbawieniu uprawnień parlamentu Autonomii poparło w głosowaniu 278 spośród 296 posłów zarejestrowanych tego dnia w 450-osobowej izbie.

Ukraińskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych

....stanowczo zaprotestowało przeciwko wysadzeniu rosyjskiego desantu wojskowego w obwodzie chersońskim na południu kraju i nazwała to agresją wojskową Rosji na terytorium Ukrainy. „MSZ Ukrainy oświadcza, że doszło do wtargnięcia Rosji (na Ukrainę), i domaga się niezwłocznego wycofania jej sił zbrojnych z terytorium Ukrainy. Ukraina pozostawia sobie prawo do użycia wszelkich niezbędnych środków do powstrzymania wojskowej agresji ze strony Rosji” - głosi opublikowany w godzinach wieczornych komunikat. Rosyjska grupa desantowa otoczyła po południu gazową stację rozdzielczą w miejscowości Striłkowe na Mierzei Arabackiej. Wieś ta znajduje się na granicy między Autonomiczną Republiką Krymu (ARK) a obwodem chersońskim na południu Ukrainy.



Rosyjskie oddziały

Według mediów rosyjscy żołnierze, którzy zostali zrzućeni z czterech helikopterów, opanowali także platformę gazową nieopodal wsi Szczasływcewe. Zarówno platforma, jak i stacja są własnością spółki energetycznej Czornomornaftohaz, którą samozwańcze władze Krymu są gotowe sprywatyzować i odsprzedać. Ukraińskie ministerstwo obrony oświadczyło, że dzięki jego wysiłkom siły rosyjskie nie zdołały przedostać się na teren obwodu chersońskiego, a Straż Graniczna poinformowała, że Rosjanie wyjaśnili, iż celem ich operacji jest obrona stacji gazowej przed możliwym atakiem terrorystycznym.

KRYM 16. marca 2014 roku

Nielegalne - ani wolne, ani uczciwe



Żołnierze w mundurach bez oznaczeń na jednej z ulic Balakławy

W niedzielę obywatele Krymu zostali poproszeni o dokonanie wyboru niemożliwego: głosować za podporządkowaniem się Rosji czy za niepodległością - bez żadnej gwarancji, że Rosja potraktuje suwerenność niepodległego Krymu z szacunkiem większym, niż wykazała w stosunku do terytorialnej integralności niepodległej Ukrainy.

Ławrow: referendum na Krymie zgodne z prawem międzynarodowym

Minister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Ławrow oświadczył, że: „...niedzielne referendum na Krymie jest zgodne z prawem międzynarodowym i Kartą Narodów Zjednoczonych, a jego wyniki powinny być punktem wyjścia do określenia przyszłości półwyspu”.



Ławrow powiedział to w sobotę wieczorem w rozmowie telefonicznej z sekretarzem stanu USA Kerrym. O jej przebiegu poinformowało w niedzielę MSZ FR. Według rosyjskiego MSZ do rozmowy doszło z inicjatywy strony amerykańskiej.

„Minister również zwrócił uwagę na konieczność tego, aby obecne władze w Kijowie okiełznały wybryki ultranacjonalistycznych i radykalnych ugrupowań, terroryzujących myślących inaczej, ludność rosyjskojęzyczną i naszych rodaków” przekazało MSZ Rosji.

Wcześniej wydało ono oświadczenie, w którym oznajmiło, że „Moskwa liczy na to, iż te państwa ONZ, które dotąd demonstrowały stronnictwo i konfrontacyjne nastawienie w związku z sytuacją na Ukrainie, w tym podczas omawiania danego problemu w Radzie Bezpieczeństwa ONZ, znajdą w sobie siły, by wejść na drogę konstruktywnej współpracy w imię zażegnania kryzysu, zagwarantowania wszystkich praw obywateli Ukrainy, w tym mieszkańców wschodnich i południowo-wschodnich regionów”.

W sobotę Rosja, zgodnie z przewidywaniami, zawetowała w Radzie Bezpieczeństwa ONZ przedstawiony przez USA projekt rezolucji potępiający krymskie referendum i wzywający do nieuznania jego wyników. Od głosu wstrzymały się Chiny, co sprawiło, że Federacja Rosyjska znalazła się na tym forum w izolacji.

Chiny tłumaczą, że wstrzymały się od głosowania ws. Krymu, bo są przeciw konfrontacji

Chiny wstrzymały się od głosu podczas głosowania w sobotę w ONZ nad rezolucją potępiającą referendum ws. statusu należącego do Ukrainy Krymu, gdyż "sprzeciwiają się wszelkiej konfrontacji" i chcą "uniknąć eskalacji napięcia" - wytłumaczyły władze. Rezolucja przedstawiona w czwartek Radzie Bezpieczeństwa przez USA głosiła, że „referendum nie jest prawomocne i nie może być podstawą do jakichkolwiek zmian w statusie Krymu”. Wzywała też „wszystkie państwa, organizacje międzynarodowe i wyspecjalizowane agendy”, aby nie uznawały żadnych takich zmian mogących wynikać z głosowania. Projekt rezolucji nie został przyjęty, gdyż Rosja go zawetowała. „Chiny nie zgadzają się na ten gest konfrontacji (rezolucję). Z głosowania nad projektem rewolucji wynikłaby tylko konfrontacja i dalsze zaostrenie sytuacji, co nie leży w interesie Ukraińców i wspólnoty międzynarodowej” - wyjaśnił rzecznik MSZ Qin Gang w deklaracji przedstawionej przez agencję Xinhua.

Z banków na Ukrainie wraz z ucieczką Janukowycza zniknęły miliardy dolarów

21. i 22. lutego w ukraińskich bankach były zdeponowane miliardy dolarów należące do byłego prezydenta Janukowycza i ludzi z jego otoczenia. Wraz z ucieczką pieniądze zniknęły.



Wiktor Janukowycz

Takie informacje przekazał pierwszy wicepremier Ukrainy Witalij Jarema w wywiadzie dla *Ukraińskiej Prawdy*. – „*Popelniliśmy wiele błędów czy działaliśmy za wolno i umożliwiliśmy wywózkę pieniędzy z Ukrainy*” - przyznał. W siedzibie rządu Jarema zajął gabinet, w którym wcześniej pracował pierwszy wicepremier Arbuzow. W sąsiednim pokoju - według Jaremy- znaleziono broń. Nie wiadomo, czy była używana i czy strzelano z okien tego gabinetu. – „*Ustaliliśmy, że w gmachu rządowym i siedzibie banku narodowego jest wiele takich pomieszczeń, z których strzelano*”.

Prokuratura Generalna Ukrainy poinformowała o wszczęciu postępowania karnego wobec Janukowycza za działania w roku 2010 skierowane na zagarnięcie władzy. Prokuratura utrzymuje, że Janukowycz w roku 2010 w sposób niezgodny z konstytucją zmienił ustawę zasadniczą Ukrainy i w ten sposób zagarnął władzę w państwie.

Referendum w sprawie niepodległości Krymu

Referendum w sprawie przyłączenia półwyspu do Rosji rozpoczęło się o 7:00 czasu polskiego. Ogłoszony zaledwie trzy tygodnie wcześniej plebiscyt jest na Zachodzie uznawany za nielegalny, ale Rosja zapowiada, że uzna jego wyniki. 1024 lokale wyborcze zostały otwarte o godz. 8:00 rano (7:00 czasu polskiego), a zastaną zamknięte o godz. 22:00 (21:00). Do głosowania jest uprawnionych około 1,5 mln osób. Wyniki mają być znane w poniedziałek. W referendum mieszkańcy odpowiadają na dwa pytania: „*Czy jesteś za ponownym zjednoczeniem Krymu z Rosją na prawach podmiotu Federacji Rosyjskiej?*” oraz „*Czy jesteś za przywróceniem obowiązywania konstytucji Republiki Krym z 1992 roku i za statusem Krymu jako części Ukrainy?*”.

Nie przewidziano możliwości opowiedzenia się za stanem obecnym, konstytucja z 1992 r. rozszerza bowiem kompetencje władz Krymu, nadając mu takie cechy niepodległego państwa, jak samodzielne mianowanie urzędników i możliwość występowania na forum międzynarodowym w bezpośrednich kontaktach z innymi państwami.

Władze krymskie zapewniają jednak, że za wejściem Krymu w skład Rosji opowiada się ponad 80 proc. mieszkańców. Poparcie dla przyłączenia do Rosji zdają się potwierdzać nastroje na ulicach, ale bojkot referendum zapowiadają krymscy Tatarzy. Zostali oni wysiedleni z półwyspu przez Moskwę w 1944 r. w związku z oskarżeniami o kolaborację z III Rzeszą i pozwolono im wrócić na Krym dopiero w połowie lat 80. W efekcie duża część społeczności tatarskiej jest negatywnie nastawiona do władz w Moskwie. Zgodnie z danymi Państwowej Służby Statystycznej Ukrainy z 1 listopada 2013 roku 58,5 proc. z 2 mln mieszkańców Krymu to Rosjanie, 24,3 proc.- Ukraińcy, 12,1 proc.- krymscy Tatarzy, 1,4 proc. - Białorusini, 1,1 proc. - Ormianie, i 2,6 proc. - przedstawiciele innych narodów.

Referendum na Krymie, UE szykuje sankcje w związku z kryzysem na półwyspie

Na Krymie, zajęтым przez siły rosyjskie, rozpoczęło się referendum w sprawie przyłączenia półwyspu do Federacji Rosyjskiej. Głosowania nie uznają władze w Kijowie, a także USA i UE. Wieczorem w Brukseli spotkają się przedstawiciele państw UE, by przygotować sankcje w związku z kryzysem.



Prorosyjscy aktywiści

Poparcie dla przyłączenia do Rosji zdają się potwierdzać nastroje na ulicach.

Sondaż: 70 proc. mieszkańców Krymu za przyłączeniem się do Rosji

Aż 70 procent mieszkańców Krymu zamierza poprzeć przyłączenie do Rosji – tak wynika z sondażu opublikowanego w dniu referendum przez niemiecką pracownię. Plebiscyt na Krymie rozpoczął się o 7.00 czasu obowiązującego w Polsce.



Mieszkańcy Krymu opowiedzą się przyłączeniem do Rosji

Badania niemieckiej sondażowi potwierdzają trend, który obserwowany jest na Krymie od kilku tygodni. Większość mieszkańców półwyspu liczy, że wraz z przyłączeniem do Rosji wzrosną ich zarobki, otworzy im się dostęp do rosyjskich szkół i zakładów pracy, a obiecane przez Moskwę inwestycje uratują branżę turystyczną. Dlatego aż 70 procent chce głosować za przyłączeniem. Tylko 11 procent jest za pozostaniem w granicach Ukrainy. Gdyby padło pytanie o ustanowienie niepodległego państwa, taką ideę poparłoby 19 procent mieszkańców Krymu.

Mieszkańcy Symferopola od rana głosują w nieuznanym przez władze ukraińskie referendum w sprawie przyłączenia Krymu do Rosji. Frekwencja wyborcza wyniosła na godzinę 12:00 (11:00 czasu polskiego) 44,3 proc. - podał szef komisji Rady Najwyższej ds. przeprowadzenia referendum. Ukraińskie media cały czas informują o nieprawidłowościach.



Michaił Małyszew poinformował, że do południa zagłosowało 670000 ludzi - czyli 44,3 procent uprawnionych do głosowania. Dane dotyczące frekwencji na godzinę 12 nie zawierają głosów oddanych w Sewastopolu - dodał. Według jego słów najwyższą frekwencję zanotowano w Armiansku - 73,1 proc. i w Kerczu - 64,3 proc.

Według ostatnich doniesień referendum bojkotują Tatarzy krymscy. W sobotę parlament Tatarów oświadczył, że kategorycznie sprzeciwia się próbom zdecydowania o przyszłości Krymu bez swobodnego wyrażenia przez nich swojej woli.

Punkty wyborcze od rana są pełne ludzi. - Myślę, że głosowało już 500-600 osób – powiedział Polskiej Agencji Prasowej członek komisji wyborczej przy centralnej ulicy Marksa. Na liście w tej komisji figuruje 1231 osób, ale ponieważ władze ukraińskie zablokowały dostęp do aktualnych spisów wyborczych, organizatorzy posługują się listami z wyborów do Rady Najwyższej Ukrainy z 2012 r. Zameldowane w danym okręgu osoby, których nie ma na liście, mogą się zapisać na osobnej kartce i zostanie im wydana karta do głosowania. Zapisaliśmy około 50 osób, których nie było na liście – na podstawie paszportu i zameldowania – powiedział Richard Sydney z organizacji Koordynacyjne Centrum Obrońców Praw Człowieka.

MON Ukrainy: rozejm na Krymie do 21. marca

Minister Obrony Ukrainy podał, że: Ukraina i Rosja zgodziły się na rozejm na Krymie do 21. marca. W czasie obowiązywania rozejmu żadne działania nie będą podejmowane wobec naszych obiektów wojskowych na Krymie. Wcześniej premier Ukrainy Jaceniuk poinformował, że jego kraj domaga się od Rosji zwrotu mienia, które Moskwa przejęła po ZSRR. Premier polecił opracowanie dokumentacji dotyczącej ochrony interesów narodowych przy podziale mienia po ZSRR, w którego składzie Ukraina znajdowała się do 1991 r.

„Podział mienia po Związku Radzieckim faktycznie nie został zakończony i Ukraina ma legalne prawo domagać się od Rosji mienia, które zostało przez nie bezprawnie przejęte” - powiedział premier..

Rosja przejęła zagraniczne nieruchomości po ZSRR, zobowiązując się do spłacenia jego długów na Zachodzie.

„Były to ambasady, przedstawicielstwa handlowe i inne obiekty o bardzo wysokiej wartości. My mówiliśmy w latach 90., że jesteśmy gotowi spłacić naszą część zadłużenia ZSRR, jednak domagaliśmy się, by Moskwa przedstawiła nam jego strukturę. Chcieliśmy otrzymać naszą część nieruchomości zagranicznych oraz przysługujące nam rezerwy złota ZSRR. Rosja się na to nie godziła i nie godzi się do dziś” – podkreślił były deputowany Rady Najwyższej Ukrainy. Podczas posiedzenia rządu premier Jaceniuk poinformował również, że władze w Kijowie zwróciły się do OBWE o przysłanie misji obserwacyjnej tej organizacji na Ukrainę. Misja miałaby działać na wschodzie i na południu kraju, w tym na Krymie. „Mam nadzieję, że na posiedzeniu OBWE zapadnie decyzja w tej sprawie” - mówił Jaceniuk.

Pytany o ocenę dzisiejszego referendum na Krymie powiedział, że to: *„cyrkowe widowisko wyreżyserowane przez Rosję”*. Na początku marca na Krym usiłowała wjechać misja wojskowych obserwatorów OBWE, jednak nie została tam wpuszczona.

Niepokoje na wschodzie kraju. Protest przed polskim konsulem

Niespokojnie na wschodzie Ukrainy. W Doniecku prorosyjscy aktywiści zaatakowali budynki rządowe, a w Charkowie protestowali przed polskim konsulem w tym mieście. Padły hasła „Polska, won!” i „Europa nie przejdzie”.



Prorosyjska demonstracja w Doniecku

W centrum Doniecka zebrało się kilka tysięcy osób, które żądają przeprowadzenia referendum i dołączenia obwodu do Rosji. Później około tysiąca osób szturmem zdobyło miejscową siedzibę Służby Bezpieczeństwa. Wcześniej na krótko wdarli się do budynku Prokuratury, na budynku powiesili flagę Federacji Rosyjskiej. Żądali zwolnienia z aresztu lidera separatystów Pawła Hubariewa. W centrum Charkowa, mimo sądowego zakazu, także odbywa się prorosyjski mityng. Przyszło na niego około trzech tysięcy osób. Jego uczestnicy żądają wprowadzenia wojsk rosyjskich. Milicja próbowała zatrzymać organizatora demonstracji, ale tłum na to nie pozwolił. Ludzie krzyczeli „Rosja” i „Berkut”. Szturmowali bez skutku Administrację Obwodową.

Manifestowali też przed siedzibą MSW i Służby Bezpieczeństwa. W pobliżu polskiego konsulatu demonstranci krzyczeli „Faszyści”, „Charków to Rosja”, „Hańba” oraz „Polska, won!” i „W d... mamy Europę”. Powiesili także rosyjską flagę.

Wszystkie wojny krymskie Nie da się zrozumieć skomplikowanej teraźniejszości Krymu bez poznania jego historii.



Jalta

Kształtem przypomina kartę karo. Przez tysiąclecia swoich dziejów Półwysep Krymski stanowił kartę przetargową między narodami, przechodził z rąk do rąk, jak igraszka historii, czasem zmieniając właściciela wskutek krwawych bojów, innym razem przekazywany w podarku, niczym przedmiot. Ostatnie przeciąganie liny między Moskwą a Kijowem wpisuje się w krymskie losy z przerażającą logiką. Nowe stulecie, nowe władze – nic nowego pod słońcem.

Krótką wycieczką ulicami Sewastopola utwierdza w przekonaniu, że na tym skrawku ziemi wojna tak naprawdę nigdy się nie skończyła: kolejne ulice noszą imiona rosyjskich generałów, upamiętniają krwawe bitwy.

Przechadzający się Bulwarem Przymorskim ludzie patrzą na Pomnik Zatopionych Okrętów, wzniesiony na pamiątkę statków zatopionych w latach 1854 - 1855, by zagrozić wejście na rekę Krym zawsze ktoś zdobywał, a ktoś inny tracił. Trzecie tysiąclecie tego nie zmieniło.

Geopolitycy winę za to przypiszą niefortunnemu położeniu półwyspu: to tutaj krzyżowały się drogi Scytów, Sarmatów, Greków i Taurów, przez krótki czas nad Krymem, zwanym wówczas Taurydą, władzę roztoczył Rzym, ustępując w III stuleciu miejsca Gotom, a następnie Hunom. Jako przyczółki chrześcijaństwa na półwyspie zostały się państewka greckie, Chersones i Bospor. Wkrótce potem romb karo dostał się w krąg oddziaływań potężnego Bizancjum.

Po dwóch stuleciach władzy mongolskiej Złotej Ordy Krym podporządkowali sobie kolejni właściciele: Tatarzy. Ci mieli zatrzymać się tu na dłużej. Stworzony przez nich Chanat przetrwał do drugiej połowy XVIII wieku, rozbity dopiero przez oddziały Katarzyny II. Przed podbojem rosyjskim Tatarzy stanowili przeszło 95 proc. ludności Krymu. To oni zresztą nadali mu tę nazwę. Amerykański historyk Edward A. Allsworth podaje, że nowe imię Taurydy pochodzi od tatarskiego terminu twierdza lub forteca, w nawiązaniu do poszarpanego wybrzeża półwyspu, o którym Tatarzy chcieli sądzić, że dla najeźdźcy będzie nie do zdobycia. Bardzo się mylili.

Carat zaprowadził na Krymie nowe porządki. U wybrzeży Sewastopola księżę Grigorii Potiomkin zajął się kompletowaniem słynnej Floty Czarnomorskiej. Po rosyjskiej aneksji ludność etnicznie turecka zaczęła masowo emigrować do Imperium Osmańskiego, ustępując miejsca napływającym Rosjanom. Zmienił się skład etniczny tej ziemi, lecz jedno pozostało niezmienione: tatarska nazwa Krym, mimo rosyjskich starań o przywrócenie Taurydy oparła się naciskom Petersburga. W 1917 roku carat ustąpił i określenie obowiązujące za czasów Chanatu oficjalnie wróciło na mapę. Jeśli Polakom przywołuje na myśl sonety Mickiewicza, to światu przymiotnik krymski kojarzy się przede wszystkim z okrutną wojną, jaka podzieliła Europę w połowie XIX stulecia. Rosja starła się wtedy z Imperium Osmańskim i jego sojusznikami: Wielką Brytanią, Francją i Sycylią, i starcie to przegrała, okupując je śmiercią 60000. żołnierzy.

Oblężenie Sewastopola przez proturecką koalicję trwało półtora roku. Każdy kamień i każde drzewo w tym mieście spłynęły krwią dzielnych rosyjskich żołnierzy, opowiada turystom otwarcie prorosyjska przewodniczka, Irina Niewierowa.

A jednak bardziej niż w roli obrońców czy wybawicieli rosyjscy, a później radzieccy żołnierze zapisali się w historii półwyspu jako autorzy czystek etnicznych, odpowiedzialni za bezlitosne, powojenne rozrachunki. Po rewolucji październikowej, okrucieństwach bolszewików dziesiątkujących ludność tatarską i koszarze nazistowskiej okupacji, w 1944 roku na Krym wkroczyła Armia Czerwona.

W odwecie za kolaborację z Niemcami Tatarzy krymscy, w liczbie 200000., zostali deportowani w głąb Rosji. Szacuje się, że połowa wysiedlonej ludności zmarła w drodze. Potomkom Chanatu, którzy traktowali tę ziemię jak swą ojczyznę od wielu stuleci, nie pozwolono wrócić na półwysep aż do rozpadu ZSRR. Ci ludzie nie zapomną krzywd doznanych z woli Moskwy i swą nienawiść przekażą dalej.

Po wysiedleniu Tatarów wraz z mniej liczną grupą Greków i Ormian Krym stał się regionem na wskroś rosyjskim. A mimo to w 1954 roku wydarzyła się rzecz niebywała: Rosja oddała półwysep Ukrainie. Dlaczego właściwie pierwszy sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow sprawił Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej taki podarek? Komentator amerykańskiego magazynu Slate Joshua Keating sugeruje możliwe rozwiązanie tej zagadki. Być może Krym, strategicznie ważny również ze względu na dobre warunki dla rolnictwa, miał podnieść morale Ukraińców ciężko doświadczonych przez drugą wojnę światową. Z urodzenia Rosjanin Chruszczow czuł jednak sympatię do Komunistycznej Partii Ukrainy, którą przed laty kierował, i chciał wesprzeć ją w odbudowie kraju.

Przy czym w tamtych czasach zmiana przynależności państwowej w ramach ZSRR wydawała się niczym więcej jak kosmetyką. Rosyjski czy ukraiński, Krym nadal pozostawał podporządkowany Moskwie. Sytuacja, która w 1991 roku, po rozwiązaniu Związku Radzieckiego, przedstawiała się już w zupełnie innym świetle. Wielu oczekiwało, że pierwszy prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn zażąda od Kijowa zwrotu Krymu. Tak jednak nigdy się nie stało.

W nowym post-zimnowojennym porządku w Europie granice Ukrainy wydawały się raz na zawsze ustalone. Suwerenną zwierzchność Kijowa nad Krymem miało zapewnić Memorandum Budapesztańskie, z 1994 roku, w którym USA, Wielka Brytania i Rosja zobowiązywały się strzec ukraińskiej integralności terytorialnej, w zamian za nuklearne rozbrojenie tego państwa.

Jednak z moskiewskiego punktu widzenia to Zachód, jako pierwszy naruszył delikatne status quo, jakie mocarstwa ustaliły w Europie Wschodniej po rozpadzie Związku Radzieckiego. Prezydent George Bush obiecywał przecież, że nie skorzysta z okazji, by wprowadzić do NATO państwa należące kiedyś do Układu Warszawskiego. Jego następca, Bill Clinton, złamał warunki tej umowy, pozwalając, by do Paktu Północnoatlantyckiego przystąpiły Czechy, Węgry i Polska. Niedługo potem Unia Europejska stanęła tuż u granic Ukrainy.

„Wracamy do domu. Tak długo na to czekaliśmy” – powiedziała dziennikowi „New York Times” jedna z prorosyjskich demonstrantek z ulic Sewastopola. Można odnieść wrażenie, że z powodu burzliwej historii Krymu pojęcie domu czy ojczyzny będzie tutaj instrumentalnie traktowane przez wiele grup narodowościowych. Gdy jeden wróci do domu, dziesiątki innych swój dom straci. O tym jednak, jak potoczą się losy półwyspu, nie zadecydują raczej ludzie z ulic krymskich miast, lecz jak zawsze wielkie interesy. Najsilniejszy z graczy może przywłaszczyć sobie kartę karo i rozegrać tę partię, jak mu się spodoba.

Wstępne wyniki: 93 proc. uczestników za przystąpieniem do Rosji

93 proc. uczestników referendum na Krymie chce do Rosji, 7 procent opowiedziało się za pozostaniem w granicach Ukrainy. To wstępne wyniki referendum na Półwyspie, które ogłosił na premier Republiki Krymskiej, Siergiej Aksjonow. Pierwsza wyniki sondażu exit poll podała rosyjska telewizja RTR. Informację tę przyjęto entuzjastycznie w stolicy Krymu Symferopolu.



Euforia w Symferopolu

Po ogłoszeniu exit poll nieuznawany przez władze w Kijowie premier Aksjonow zapowiedział, że Krym przyłączy się do Rosji w możliwie najkrótszym czasie. – „Zrobimy wszystko bardzo szybko, ale zrobimy to z zachowaniem wszystkich procedur prawnych”.

Jak poinformował Aksjonow, w referendum wzięło udział ok. 40 proc. krymskich Tatarów, którzy wcześniej bojkotowali plebiscyt. W razie wejścia Krymu w skład Federacji Rosyjskiej jego mieszkańcy otrzymają rosyjskie paszporty według uproszczonej procedury. Plebiscyt zakończył się o 19:00.

USA: świat nie będzie przyglądał się aneksji cudzego terytorium

Dawno minęły czasy, gdy świat "milcząco przyglądał się, gdy jedno państwo zajmowało terytorium drugiego" - przekazał Biały Dom w reakcji na pierwszy sondaż po referendum na Krymie w sprawie przyłączenia półwyspu do Rosji.



Prezydent USA Barack Obama

Rosja będzie musiała liczyć się z coraz większym kosztem" swojej wojskowej interwencji na terytorium Ukrainy i pogwałceniem prawa międzynarodowego - przekazał Biały Dom w oświadczeniu. Władze amerykańskie po raz kolejny odmówiły też uznania wyniku krymskiego referendum i określiły postępowanie Rosji jako niebezpieczne i destabilizujące.

Rosyjscy deputowani: Krym to dopiero początek. Zaczęło się zbieranie ziem rosyjskich. Krym prawie wzięty, Ukraina nie...

Rosyjscy deputowani Dumy Państwowej świętują włączenie Krymu do Rosji. W programie emitowanym przez program pierwszy rosyjskiej telewizji państwowej chwalą wybór mieszkańców Krymu.



Krym to dopiero początek

Lider frakcji parlamentarnej „Sprawiedliwa Rosja” Mironow dał do zrozumienia, że Krym to dopiero początek rosyjskiej ekspansji. – „Rozpoczęło się zbieranie ziem rosyjskich” - stwierdził deputowany.

Natomiast Żyronowski z „Liberalno Demokratycznej” Partii Rosji opowiedział się za podziałem Ukrainy. Według Żyronowskiego wschodnie i południowe regiony powinny zostać włączone do Rosji, a zachodnie do Polski. – „Tylko w taki sposób uspokoi się sytuację na Ukrainie” - stwierdził.

Wcześniej rosyjscy politycy i eksperci wypowiadający się w programach rosyjskiej telewizji wspominali o przyłączeniu do Rosji również Naddniestrza.

UE uważa referendum na Krymie w sprawie przyszłości tej części terytorium Ukrainy za nielegalne i bezprawne i nie uzna jego wyniku - oświadczyli przewodniczący Rady Europejskiej Van Rompuy i szef Komisji Europejskiej Barroso. Tego samego zdania jest przewodniczący PE Schulz. Według UE przeprowadzenie referendum na Krymie, w którym mieszkańcy decydują o przyłączeniu półwyspu do Federacji Rosyjskiej, jest niezgodne z konstytucją Ukrainy i prawem międzynarodowym.

Barroso i Van Rompuy ponownie wezwali Rosję do wycofania przebywających na Krymie wojsk do miejsc stałego rozlokowania oraz zmniejszenia liczby żołnierzy, zgodnie z odpowiednimi umowami z Ukrainą. Jak przypomnieli, dziś w Brukseli spotykają się ministrowie spraw zagranicznych państw UE, którzy oceniają sytuację i podejmą decyzję o dodatkowych krokach, zgodnie z deklaracją szefów państw i rządów UE z 6. marca. Unia zagroziła wprowadzeniem sankcji wizowych i finansowych wobec osób odpowiedzialnych za naruszenie suwerenności Ukrainy, jeżeli nie dojdzie do deeskalacji kryzysu.

Putin rozmawiał z Obamą ws. referendum na Krymie

Prezydenci Rosji i USA - rozmawiali telefonicznie na temat referendum na Krymie; Putin powiedział Obamie, że jest ono w pełni zgodne z prawem międzynarodowym. Prezydent USA poinformował natomiast, że Waszyngton jest gotowy wprowadzić kolejne sankcje. Zdaniem rosyjskiego przywódcy mieszkańcy Krymu w niedzielnym referendum mieli okazję swobodnie wyrazić swą wolę i ukazać swą determinację. Putin podkreślił, że referendum „całkowicie odpowiada normom prawa międzynarodowego i postanowieniom ONZ”. Przywołał przykład Kosowa, którego parlament jednostronnie w lutym 2008 roku proklamował niepodległość od Serbii.

Według oświadczenia Kremla obaj prezydenci zgodzili się, że mimo różnic należy wspólnie szukać sposobów na ustabilizowanie sytuacji na Ukrainie. Omówiono różne aspekty sytuacji kryzysowej na Ukrainie. Putin zwrócił uwagę na niezdolność i brak chęci obecnych władz w Kijowie do poskromienia nieokiełznanej przemocy grup ultranacjonalistów i radykałów, którzy destabilizują sytuację i terroryzują cywilów, w tym ludność posługującą się językiem rosyjskim i naszych rodaków. Putin powiedział też, że obserwatorzy Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) powinni być rozmieszczeni we wszystkich regionach Ukrainy, nie tylko na Krymie.

Władze Autonomicznej Republiki Krymu ogłosiły Krym niepodległym państwem

Władze Autonomicznej Republiki Krymu ogłosiły Krym niepodległym państwem. Za przyłączeniem Krymu do Rosji zagłosowało 96,77 proc. uczestników referendum na półwyspie.



Władze Autonomicznej Republiki Krymu ogłosiły Krym niepodległym państwem

Według danych 96,77 proc. odpowiedziało pozytywnie na pierwsze pytanie, które brzmiało: „Czy jesteś za ponownym zjednoczeniem Krymu z Rosją na prawach podmiotu Federacji Rosyjskiej?”.

Nieuznawany przez władze ukraińskie wicepremier Krymu Temirgalijew oświadczył po zakończeniu głosowania, że Rada Najwyższa Krymu przyjmie oficjalny wniosek o wstąpienie Krymu w skład Federacji Rosyjskiej już w poniedziałek.

Sikorski: „Anszlus” Krymu nie może pozostać bez odpowiedzi

„Anszlus” Krymu nie może pozostać bez odpowiedzi ze strony społeczności międzynarodowej” - oświadczył w Brukseli szef polskiej dyplomacji Sikorski. Ja dodał, spodziewa się sankcji UE w związku z kryzysem na Krymie. W Brukseli rozpoczęło się rano spotkanie ministrów spraw zagranicznych, którzy mają rozmawiać o skutkach niedzielnego referendum na Krymie, w którym prawie 97 proc. głosujących opowiedziało się za przyłączeniem wchodzącego w skład Ukrainy półwyspu do Rosji.

- „Zamiast deeskalacji (kryzysu) mamy „anszlus” Krymu, który nie może być bez odpowiedzi społeczności międzynarodowej. Referendum było niekonstytucyjne, nielegalne i zabór Krymu nie zostanie uznany. To musi oznaczać, że Unia Europejska robi to, co zapowiedziała. Ważne jest utrzymanie jedności Zachodu w tej sprawie. - Wiemy, że sankcje wprowadzają Stany Zjednoczone i spodziewam się tutaj dziś podobnych decyzji” - powiedział.

Notował P.M.

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy; www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 234 7872; tel./fax 22 234 53 43